

# Wachowski, Kazimierz

---

## Zapiska Czackiego o osadach skandynawskich na Litwie w w. XII

---

Przegląd Historyczny 34/1, 5-9

---

1937-1938

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## ROZPRAWY

1. KAZIMIERZ WACHOWSKI

### ZAPISKA CZACKIEGO O OSADACH SKANDYNAWSKICH NA LITWIE W W. XII

#### I.

W dziele Tadeusza Czackiego p. n. *O litewskich i polskich prawach, o ich duchu, źródłach, związku i o rzeczach zawartych w pierwszym statucie dla Litwy 1529 r.*, wydanym w Warszawie w latach 1800—1801, zachowała się ciekawa wiadomość o osadach skandynawskich z w. XII pod Wilnem i Trokami. Czacki szukał na ziemiach polskich śladów osad gockich. Doszedł do przekonania, że dostatecznych dowodów ich istnienia nie ma, ale „mamy ślady, że były takie osady, kiedy Snorr-Sohn, Islandczyk w XII w., językiem swoim mógł trochę rozumieć osady, które przed nim ze swojego początku z Skandynawji czyli Szwecji się chlubiły”. Rozmawiać miał Snorr-Sohn z osadnikami koło „Velni i Tryk”, pod którymi Czacki domyślał się Wilna i Trok. Zaznaczył przytem, że wiadomość zaczerpnął z rękopisu biblioteki kopenhaskiej, odpis zaś przesłał mu poseł polski w Danii. Czacki nie podaje, z której biblioteki w Kopenhadze pochodził rękopis ani nazwy zbioru rękopisów, ani imienia kopisty. W każdym razie uznał to, chociaż nie za dowód istnienia osadnictwa gockiego, to przynajmniej za ślad skandynawskiego. W rejestrze autorów, zamieszczonym na końcu II tomu, Czacki wymienia Snorro Sturlesona i tegoż dzieło *Historia Norvegiae*. Snorri Sturluson był znanym sagnamadrem islandzkim. Urodził się w 1179 r. zmarł w 1241 r. Pod imieniem *Historia Norvegiae* niezawodnie należy rozumieć jego „Królewskie Sagi norweskie”, zwane najczęściej od pierwszych słów rękopisu *Heimskringla*, t. j. Okrąg ziemski

*orbis terrarum*. Cztery główne rękopisy wielkiego dzieła Sturlusona oddawna należą do zbiorów zwanych Arna Magneana w Kopenhagdzie, obecnie w bibliotece Królewskiej.

Należy jeszcze zaznaczyć, że nazwisko autora zagadkowej wiadomości Snorrsohn nie jest jednoznaczne z imieniem autora Heimskringli. Islandczycy nosili nazwiska od imion ojców. Snorrsohn w brzmieniu islandzkim Snorrason znaczyłoby syn Snorriego, podczas gdy Sturluson znaczy syn Sturli. Niezależnie od tego można przypuścić u Czackiego, czy też u nieznanego nam kopisty rękopisu po prostu niedopatrzenie i przekreślenie nazwiska.

Piszący prawie w pół wieku później Józef Ignacy Kraszewski (*Litwa. Starożytność dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, podania* i t. d., Warszawa 1847—1850), również poszukując wpływów skandynawskich, przypomina (str. 510), iż Snorro Sturlesohn w w. XII przebywający na Litwie, „jeszcze tu ślady języka podbójców normandzkich znajduje”. W innym miejscu tegoż dzieła (str. 85), wyraża jednak Kraszewski powątpiewanie, gdy pisze, iż „Snorro Sturlesohn Islandczyk w XII w. koło Trok i Wilna rozmawiał jakoby z krajowcami swoim językiem”.

Za naszych czasów Witold Kamieniecki w pracy p. n. *Geneza państwa litewskiego*, (Przegląd Historyczny, Warszawa 1915) rozpatruje również notatkę Czackiego, „znalezioną rzekomo u znakomitego islandzkiego dziejopisa Snorro Sturlesona”, lecz żałuje, że nie jest „nieco jaśniejsza i pewniejsza”. Kamieniecki skarży się, iż pomimo, że szereg pisarzy polskich i niemieckich powtórzył ją, nikt tej zapiski dotychczas nie skontrolował.

H. Łowmiański (*Studja nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, Wilno, 1931 r., t. I, str. 13) pisze o istnieniu kolonij normańskich w niektórych punktach nadbrzeżnych nad Bałtykiem „jednak zakładanie kolonij przez Normanów w głębi kraju wydaje się (mu) nader wątpliwe”. Rozpatrywania zapiski Czackiego w doniosłym dziele powyższym nie dostrzeżliśmy.

Na końcu dzieła Romana Jakimowicza *O pochodzeniu ozdób srebrnych, znajdujących w skarbach wczesnohistorycznych* (Warszawa, 1933 r.) zamieszczona została dyskusja, zawierająca między innymi pogląd znanego archeologa Kowaleńki. Stwierdza on, iż „kolonie nordyjskie na Litwie przetrwały bardzo długo. Snorri Sturluson, piszący na początku XIII w., wymienia Wilno i Troki i wspomina, że z osadnikami tu rozmawiał po norwesku”.

W ostatecznym wyniku od roku ukazania się w druku pierwszego tomu dzieła Czackiego t. j. od lat 135 sprawa tajemniczej

notatki nie posunęła się naprzód. A wielki już czas po temu, bo często powtarzana notatka może nabrać pozorów faktu.

Tak się przedstawia los zagadkowej zapiski Czackiego. Sprawa ta nabrała szczególnej doniosłości w ciągu ostatnich lat kilkunastu, kiedy nauka polska ponownie przystąpiła do zbadania początków powstania państwa litewskiego. I tu historia nie będzie mogła badać samodzielnie, będzie zmuszona odwołać się do pomocy archeologii przedhistorycznej. Może wspólnymi siłami dwóch nauk uda się rzucić promień światła na genezę państwa sąsiedniego narodu. Wielkie postępy polskiej archeologii w ostatnich latach każą się spodziewać pomocy z tamtej strony, lecz historia musi ustalić szereg faktów, któreby pozwoliły nawiązać łączność ze zdobyczami archeologów.

## II.

Zwracano już uwagę na niejasność zapiski Czackiego. Podróżnik, który miał odwiedzić osady pochodzenia skandynawskiego pod Wilnem i Trokami nosił nazwisko Snorr-Sohna czyli w brzmieniu islandzkim Snorrasona. Rejestr autorów w dziele Czackiego wymienia wszakże z pisarzy skandynawskiego średniowiecza tylko jednego Snorriego Sturlusona. Dlatego późniejsi historycy jemu przypisywali odbycie podróży po Litwie w w. XII i autorstwo zapiski. Przy poszukiwaniu więc podróżnika skandynawskiego niezbędne będzie uwzględnić pisarzy obu nazwisk.

Zacniemy od najwybitniejszego z nich Snorriego Sturlusona. Urodzony w wybitnym rodzie starszyny islandzkiej wychowywał się w Odde, w miejscowości uważanej naówczas za ośrodek studjów literackich i życia duchowego Islandii. Snorri wcześniej został skaldem i saǵnamadrem t. j. poetą i kronikarzem. Z wyjątkiem dwóch podróży przebywał stale na ojczystej wyspie, jednakże mało posiadamy wiadomości o okresie jego życia w latach od 1206—1218 r. W ciągu prawie trzech lat, od 1218 do 1220 r., podróżował poza granicami Islandii. Zaproszony przez króla Norwegii Haakona spędził cały ten czas w jego państwie, z wyjątkiem krótkiej wycieczki do sąsiedniej Szwecji do lagmanda t. j. sędziego w Vestergötlan Askela. Powtórna podróż Snorriego do Norwegii przypada na lata 1237 do 1239. Mamy dane tylko o jego pobycie w Trondhjem w gościnie u księcia Petra<sup>1)</sup>. Nic nie wskazuje na jakąś jego podróż po za granice Norwegii do krajów, położonych na południe od Bałtyku, do Litwy lub Polski. Pozostawałoby tylko śmiałe przypuszczenie,

<sup>1)</sup> Finnur Jonsson, *Den oldnorske og oldislandske Litteraturs-Historie*, Kopenhaga 1923 II, 670—675.

prawie na niczym nie oparte, iż Sturluson podczas gościny u sędziego Askela w prowincji zachodniej Gotlandii mógł tam spotkać kupca lub wojaka, który jeszcze w w. XII podróżował po Litwie i tam wykrył osadę ludzi, chlubiących się pochodzeniem od Szwedów. Przypuszczenie takie pozostawałoby w niezgodzie nawet z zapiską Czackiego, ponieważ według niej sam autor miał być owym podróżnikiem Islandczykiem, który „językiem swoim mógł trochę rozumieć” ludzi z pod Trok i Wilna. Słuszne jest to twierdzenie o tyle, iż ówczesny język staroislandzki mało się różnił od starszwedzkiego.

Wobec zbyt kruchych podstaw powyższego przypuszczenia przejdziemy do badania pisarzy, noszących nazwisko Snorrasonów, jako odpowiednika niezawodnie przekreślonego Snorr-Sohna.

Hallr Snorrason, poeta mało znany, Islandczyk, przebywał na dworze króla norweskiego Magnusa Erlingsona w latach 1181 do 1182. O jakiejś jego podróży poza Norwegję nie przechowała się żadna wiadomość.

Eyjólfur Snorrason z Haukabergr na Islandji, skald, piewca groźnej piękności fał morskich, towarzyszył w podróży Hrafnowi Sveinbjarnsonowi w r. 1202. Wraz z nim zwiedził wyspy Suderörne, obecne Hebrydy na północo-zachód od Szkocji. O innych jego podróżach nie przechowały się żadne dane.

Słynny sagnamadr islandzki Oddr Snorrason, mnich klasztoru Tingøre na Islandji, autor sagi o Olafie Tryggwasonie, napisanej wkrótce po roku 1170, spędził całe swe życie na wyspie, jak należy sądzić z bardzo skąpych wiadomości, jakie w jego życiorysie pozostały.

Skald Orækia Snorrason, również Islandczyk, około r. 1245 napisał wiersz o królu duńskim Waldemarze Starym i o koniu, którym go obdarował za pochwalny poemat; na koniu tym udał się w drogę na południe i powrócił na nim. Była to więc podróż lądowa, lecz Orækia nie wymienia krajów, które wówczas poznał. Można by się domyślać tak Niemiec, jak Polski, Litwy i Rusi. W wieku XIII Skandynawowie utrzymywali jeszcze dość żywe stosunki z północnymi Niemcami, z Pomorzem i Nowogrodem.

Podróż Orækia Snorrasona na południe wypadłaby na w. XIII, podczas gdy zapiska Czackiego wskazuje na w. XII. W w. XIII w Sambii, najbardziej w morze Bałtyckie wysuniętej prowincji Prusów litewskich, usadowili się już Krzyżacy, a przy ujściu Dźwiny i w Kurlandii — Kawalerowie Mieczowi. Sambia i Kurlandia, które w ciągu poprzednich lat kilkuset bywały celem zdobywczych wypraw naprzód szwedzkich, później duńskich, w w. XIII były dla Skandynawów już niedostępne. Natomiast z sąsiedniego z Prusami Pomorza królowie duńscy jeszcze wtedy nie zrezygnowali. Pomorze zachodnie,

księstwo szczecińskie, przez dłuższy czas pozostawało w zależności od Danii, a ponowne wyprawy wojsk duńskich przenikały jeszcze w drugiej połowie w. XIII na Pomorze polskie aż nad brzegi Wisły. Polska pozostawała więc jeszcze w sferze żywych zainteresowań Danii. Niezawodnie dotyczyło to i Litwy, chociaż już w o wiele mniejszym stopniu. Orækia Snorrason nie podał w swym wierszu, w jakim celu podjął daleką wyprawę, lecz wiemy, iż skaldowie często byli używani do celów dyplomatycznych. Jednakże pozostaje to dotąd tylko domysłem, pozbawionym dowodów.

Tak więc wynik naszego dochodzenia jest ujemny. Na podstawie zapiski Czackiego nie można stwierdzić, iż osadnictwo skandynawskie, czy to gockie, czy normańskie, — sięgało aż pod Troki i Wilno.